

le-śmianie (się)

*(coś od rana się leśmiani
w mojej szumnej pustogłowie
czy to pan jest, bolesławie..?
przez pana to bzdurnosłowie..?)*

gdzieś w śnilesie, w dalekości
kwieci paproć i pokrzywa
a w wśródtrawiu coś-maleńkie
śpiewogłosem się odzywa

cichotrelem, świstoszeptem
leśne baśnie śpiewnie snuje
czasem z nagłą szybko milknie –
wystraszona nasłuchuje

pięknoślowne coś-maleńkie –
opowieści masz tysiące!
czy pamiętasz, czy wymyślasz
kiedy wschodzi leśnosłońce?

może dziad ci opowiedział
kiedyś było w maleńkości?
lub wędrowiec szeptał cicho
gdyś witało leśnych gości?

coś-maleńkie milknie, słucha –
kto śnilasu sen zakłóca?
nad śnipotok niechaj idzie
i tam swe pytania wrzuca!

bo w śnilesie ptasiocisza
wiatr szelestne liście zrywa
i tam tylko, w sinotrawiu
coś-maleńkie się odzywa

dźwięki cichną w głowoszumie
senność plecie pętlę czasu
światłopromień – błysk w źrenicy
sen odpływa ze śnilasu..

*(już. spojrzaleś? sposepnialeś?
czy twarz swą strwożysz odrazą?
ech, tak bywa, gdy le małej
jak Mistrz Leśmian pisać każą.. ;)*